

AGNIESZKA KOŁCZEWSKA

ur. 1971; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Chatka Żaka, warsztaty bębniarskie

Nieustające warsztaty bębniarskie

Szkoła mi pomogła właśnie, że takich rzeczy, powiedzmy, teoretycznych więcej się nauczyłam. A praktycznych zawsze z działań muzycznych, artystycznych. Ale właśnie, ta wiedza. I okazało się, że chcę się nią podzielić, bo wszyscy mówili: „Słuchaj, no dobrze ćwiczysz, dobrze grasz, dobrze tutaj prezentujesz i tą techniczną też stronę. I jeżeli chcesz, to zrób warsztaty”. No i też się tak zaczęło. [19]96 rok i robię warsztaty w „Chatce Żaka” w 22 sali, na drugim piętrze. Na początku właśnie to byli raczej tacy różni muzycy znajomi, ale nie tylko i nie tylko muzycy. A potem już tak się rozrosło, że do dziś, a dziś mamy 2019, robię cały czas warsztaty. Ja to nazywam „Nieustające warsztaty bębniarskie”. I rzeczywiście bardzo długo to już trwa. I mówię: „Zapraszam serdecznie już dziś. Od dziesiątego roku do stu”, albo więcej. Bo tutaj wypracowałam sobie taki styl, który się chyba podoba, że po prostu każdy ma szansę się nauczyć i właściwie nie ma osób, które nie potrafią grać na bębnach. A nie jest to sztuka wcale łatwa. Chociaż każdy myśli: „A, przyjdę se pobębnić”. No nie o to chodzi. To też trzeba umieć, znać technikę, znać uderzenia i oczywiście mieć poczucie rytmu. Trochę można oczywiście ten talent swój, jeżeli się ma, utemperować, na przykład grając do metronomu. Ale też trzeba mieć coś takiego właśnie w sobie. Wiedzieć do jakiej muzyki, co grać, czy do jazzu, czy do reggae, czy na przykład właśnie do poezji śpiewanej, albo do folku. Jaki instrumenty wykorzystać. No i zaczęłam właśnie uczyć. To fajnie poszło, bo właśnie na przykład też jeździłam i nadal jeżdżę po różnych miejscach w Polsce. Ale też w Niemczech. Właśnie to było fajne, że uczyłam nawet Turka młodego, który teraz już jest dorosły i nawet przyjechał kiedyś na „Mikołajki folkowe”, festiwal, który robi Orkiestra. I pamiętał, jak go uczyłam. Chociaż sam oczywiście grał bardziej na tarabuce, to jest taki bęben turecki. Ale na congach, na djembe, afrykańskie konga. Afrykańskie jest djembe, conga są bardziej kubańskie. Bongosy i różne [inne]. Naprawdę bardzo dużo jest tych instrumentów, ale powiedzmy, ja gram: conga, djembe, tarabuka, bongosy i wszelkie instrumenty perkusyjne. Na przykład vibraslap, reco-reco, oczywiście marakasy, to

każdy zna te wszystkie jajeczka i marakasy takie z rączką, to są prawdziwe marakasy. Różne tamburyny, kije deszczowe, to wszystko bardzo ważne. A rytmów jest bardzo wiele. Oczywiście w Afryce to wszystko jakby się zaczęło, więc rytmów z Afryki jest najwięcej. Na przykład tumbao, yoruba. Tak że rytmów można się też nauczyć na tej podstawie, wyciągając je z Afryki, ale później też można swoje jakieś wymyśleć, prawda, na bazie, którą już znamy. Na przykład właśnie znamy podstawowe uderzenia, wiemy, jak wydobyć dźwięki z danego instrumentu i możemy właściwie każdy rytm, do każdej muzyki, albo tylko do muzyki bębniarskiej sobie grać.

Data i miejsce nagrania	2019-07-09
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"